



## „Zataczam krąg. Powracam z powieścią do Iławy”. Anna Balińska wydaje nową książkę [PRZECZYTAJ WYWIAD]

data aktualizacji: 2022.09.28



Na jesieni pojawi się na rynku wydawniczym 7. powieść iławianki Anny Balińskiej. "Serce bez granic", jak przyznaje autorka, różni się do jej wcześniejszych książek. Nie brakuje tragicznych wątków i trudnych emocji. A czy historia Dobrusi mimo wszystko kończy się happy endem? Rąbka tajemnicy Anna Balińska uchyla w poniższym wywiadzie...

Pojawiają się już pierwsze opinie o Pani nowej książce, choćby od wydawcy. Podobno nowa powieść znacząco się różni od tych dotychczas wydanych. Czy rzeczywiście tak jest? I na czym polega różnica?

**Anna Balińska:** Rzeczywiście tak jest. Do tej pory, kiedy pisałam swoje powieści, przyświecał mi cel, aby moje książki umilały czas. Zawsze podkreślałam, że jestem wierną fanką happy endów. Marzyłam, aby czytelniczka, która weźmie moją książkę do ręki, zaczęła żyć w innym

miejscu i czasie, aby zapomniała o swojej codzienności i choć na moment odetchnęła. „Serce bez granic” pisałam w innym celu. Chciałam pokazać, że każdy z nas nosi maski oraz udowodnić, że niekoniecznie jest tak, jak nam się wydaje. Czasem patrzymy na młodą kobietę w pięknej sukience z uśmiechem na twarzy i myślimy – ona ma lekkie życie, wspaniałe. Ale to może być tylko gra pozorów. W rzeczywistości jesteśmy skomplikowanymi istotami i to, że uśmiechamy się na zewnątrz, wcale nie świadczy o tym, że nasze serce skacze z radości.

**Powieść "Serce bez granic" to historia Dobrusi, która pogrążyła się w depresji po śmierci ukochanego męża. Tragiczny temat i trudne emocje. Skąd pomysł, aby wziąć to na pisarski warsztat? Czy były jakieś szczególne inspiracje?**

Pomysł na tak trudną powieść pojawił się w 2020 r. tuż po koncercie Janusza Radka. „poSTEDówka” organizowana przez Miejską Bibliotekę Publiczną to moje ulubione wydarzenie. To czas, kiedy mogę spotkać się z poezją, muzyką, którą cenię, z muzykami, których szanuję. „poSTEDówka” wzbudza we mnie niepowtarzalne emocje. To jest coś, czego nie potrafię opisać. Po utworach Haliny Poświatowskiej wykonanych właśnie przez pana Janusza Radka, wracałam dwadzieścia centymetrów nad ziemią. Był we mnie smutek, ból, ale i ogromna miłość oraz nadzieja. Takie były również utwory Edwarda Stachury. Pełne uczuć i emocji. Stąd pomysł, aby każdy mój rozdział rozpocząć fragmentem wierszy polskich poetów i poetek.

„Serce bez granic” jest powieścią tragiczną. Spotykamy się z depresją, stanami lękowymi, relacją z narcystyczną matką, nieprzepracowaną żałobą oraz poważną chorobą, w tym przeszczepem serca. Te wątki na pierwszy rzut oka mogą się wydawać odległe, ale jeśli każdy z nas przeczyta po raz drugi poprzednie zdanie, myślę, że odnajdzie je w

swoim życiu, albo życiu bliskich osób.

**A czy wszystko kończy się happy endem? Może Pani zdradzić?**

Wiele lat temu obejrzałam film „Dalida. Skazana na miłość.” Kiedy skończyłam pisać „Serce bez granic”, w pewnym momencie poczułam, że Dobrusię łączy coś Cristiną Gigliotti. Nic więcej chyba nie powinnam już zdradzać. :-)

**Jest to już 7. Pani powieść (po "Pod pelargoniowym balkonem", "Szczęściu od jutra", "Bezgranicznej potrzebie miłości", "Świątecznym darze", "Sekretach Welu" i "Miejscu na ziemi"). Jak tym razem wyglądał proces twórczy, jak długo pisała Pani "Serce bez granic"? I czy, biorąc pod uwagę pisarskie doświadczenie, pisało się łatwiej, sprawniej niż wcześniej?**

I tak i nie. Z jednej strony tęsknię za tą dziewczyną z głową pełną pomysłów, która potrafiła pisać nocami. Jednak „Pod pelargoniowym balkonem” pisałam w 2015 r. Dziś z racji tego, iż jestem mamą i posiadam wiele zobowiązań zawodowych, jak i pisarskich, czuję, że jestem już inną osobą. Od kilku lat żyję bardziej świadomie, praktykuję jogę i to też ma wpływ na moje książki. Dziś ważę każde słowo w mojej książce. Może jestem po prostu dojrzalsza, może przeczytałam więcej książek, może zdobyłam większą wiedzę. Nie wiem. Wiem tylko, że dzisiejsze pisanie wygląda już zupełnie inaczej niż kilka lat temu.

**W Pani książkach pojawiały się nieraz lokalne i regionalne wątki. Czy tak jest także tym razem?**

Oj tak. Uwielbiam pisać o Iławie. Może dlatego, że uwielbiam to miasto, może dlatego, że jest ono ze mną na co dzień, w końcu pracuję w Informacji Turystycznej od prawie siedmiu lat i każdego dnia mówię oraz piszę o naszym mieście.

Tak było i tym razem. Zataczam krąg. Powracam z powieścią do Iławy. Dobrusia mieszka w Iławie i ... pracuje w biurze podróży. Jej praca była dla mnie ważna, ponieważ często myli się Biuro Informacji Turystycznej z biurem podróży. Chciałam to więc zaakcentować w mojej książce. Dobrusia, mimo że jest mieszkanką Iławy, będzie odkrywać ją na nowo w towarzystwie tajemniczego Rafała. Ileż to razy zdarzało nam się odkryć jakieś nowe miejsce, oprowadzając po Iławie znajomych?

**Książka ma się ukazać w ciągu kilku tygodni, obecnie jest w druku. Czy data premiery jest już ustalona?**

Książka powinna trafić w moje ręce w połowie października. Premiera odbędzie się w Agroturystyce Skansen Pomezania, na którą już teraz serdecznie zapraszam. Będzie pięknie, jesiennie, nostalgicznie, co odda charakter mojej powieści, ale o konkretnym terminie poinformujemy wkrótce.

**Planuje Pani spotkanie z Czytelnikami w Iławie?**

Oczywiście. Spotkania w Iławie to mój priorytet. Iławska Biblioteka – twórca poSTEDówki – jest dla mnie ważną instytucją. Mogę powiedzieć, że to ona była poniekąd inspiracją do napisania tej powieści. Jest dla mnie ogromnym wsparciem. I nawet mówiąc to, słyszę dźwięk głosu pani Kingi Groszkowskiej, dyrektor biblioteki, która za każdym razem, kiedy do niej dzwonię, nie mówi: słucham, halo. Ona mówi: jestem Aniu, jestem... To dla mnie wiele znaczy. Mieć takie wsparcie jest czymś niesamowitym.

**Dziękuję za rozmowę.**

*Rozmawiała Marta Chwałek.*

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/68790-zataczam-krag-powracam-z-powiescia-do-ilawy-anna-balinska-wydaje-nowa-ksiazke-przeczytaj-wywiad>